



Ks. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Mówiąc o Kościele, można by utyskiwać na wystających poza świątynią, omijających Stół Pański, stroniących od posługi, stygnących w wierze i miłości. Ale Kościół tarnowski to przede wszystkim pełne świątynie nie tylko w czasie Rorat, kolejki przy konfesjonalach, slaniający się ze zmęczenia duchowni, wierni o wrażliwych sercach. Trzeba cenić sobie bycie w takim Kościele i dziękować za nie Bogu. ■

ZA TYDZIEŃ

- NADZIEJA TO PLAN, który ziści się nam – akcje charytatywne
- WSCHODZI BLASK BOŻONARODZENIOWEJ ŚWIECY – Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom
- NIEBO ZACZYNA SIĘ W DOMU – dzień modlitw o świętość życia rodzinnego
- PANORAMA PARAFII: wspólnota na rubieżach – rektorat w Leluchowie i Dubnem

Wspomnienie św. Barbary

Świat pod ziemią

Co – poza świętością – łączy św. Barbarę ze św. Kingą? Białe i czarne złoto.

Wydobywanie mineralnych surowców kopalnych, czyli górnictwo, w naszej diecezji, poza wyjątkami (górnictwo gazu ziemnego), o których wiemy najmniej, praktycznie nie istnieje. Religijność górników, tych od św. Barbary i tych od św. Kingi, jest jednak niemal legendarna. Świadczą o tym choćby zachowane z wcześniejszych czasów, podziemne kaplice w bocheńskiej kopalni soli. „Niegdyś w naszej kopalni istniało wiele kaplic. Były one wyrazem wiary górników i tworzenie ich wynikało z potrzeby posiadania miejsc, w których mogliby się modlić, prosząc o opiekę w swej niebezpiecznej pracy” – mówi Tomasz Kita, dyrektor ds. handlowych Uzdrowiska Kopalnia Soli Bochnia. Najbardziej znana bocheńska kaplica jest pod wezwaniem św. Kingi. W niej co roku odbywają się 24 grudnia



PAWEŁ MICHALCZYK

rano „górnictwo Pasterki”. Drugą ze znanych bocheńskich kaplic, odnowioną kaplicę „Passionis”, czyli Męki Pańskiej, poświęcił na początku listopada biskup tarnowski Wiktor Skworec. „Kaplica, dla wszystkich zatrzymujących się tu będzie, mam nadzieję, okazją do refleksji nad sobą, swoim życiem i jego celem. To jest to przesłanie, które towarzyszyło też zakładającym tę kaplicę” – mówił w czasie listopadowej uroczystości w ko-

Na co dzień brać górnictwa nie ma zbyt wielu okazji chodzenia w galowych mundurach

palni Pasterz Kościoła tarnowskiego. Zlokalizowana w XVI-wiecznej komorze Rozpora kaplica została ufundowana w 1709 roku. Straciła swe znaczenie, gdy w 1923 roku górnicy przestali schodzić do pracy schodami Regis. W kaplicy można oglądać także odrestaurowaną interesującą polichromię sprzed 300 lat. Dziś zarząd kopalni chciałby utworzyć podziemną Drogę Krzyżową, która kończyłaby się w kaplicy „Passionis”. **GB**

ŚLIZGIEM W ZDROWIE



JOANNA SADOWSKA

Tarnów ma pomysł na zimową smutę. Od kilkunastu dni na rynku, obok ratusza, działa sztuczne lodowisko. To inicjatywa władarzy miasta. Do 20 marca, na 450 mkw, tarnowianie mogą bawić się na lodzie, przy muzyce i kolorowych światełkach. Przez cały dzień przychodzą tu młodszy i starsi, wprawieni łyżwiarze i początkujący amatorzy tego zimowego sportu.

Dzierżawa lodowiska kosztuje prawie 153 tys. zł. Wielu tarnowian zastanawia się, czy miasto na to stać i czy aby na pewno centrum jest dobrym miejscem na tego typu przedsięwzięcie. Zdaniem innych, ślizgawka pod ratuszem niewątpliwie podnosi atrakcyjność miasta i jest do-

Za 45 minut ślizgania trzeba zapłacić złotówkę

brym sposobem na spędzenie wolnego czasu. Jak mówią, centrum miasta bardziej ożyło i zaludniło się. **JS**

Liczenie wiernych

DIECEZJA. W uroczystość Chrystusa Króla, czyli w ostatnią niedzielę roku liturgicznego, we wszystkich parafiach odbyło się liczenie wiernych (na zdjęciu). Oddzielnie liczone były kobiety i mężczyźni biorący udział we Mszy św. (*dominantes*) i przystępujący do Komunii świętej (*comunicantes*). Badania prowadzone są w

Polsce od 25 lat i służą poznaniu religijności Polaków. Nasza diecezja od lat w skali kraju przoduje w życiu religijnym. Dane zebrane w parafiach trafiają do kurii diecezjalnej, a następnie zostaną przekazane do Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego, gdzie zostaną poddane szczegółowej analizie socjologicznej.



JOANNA SADOWSKA

Muzyczna pięciolinia

TARNÓW. Dzieci i młodzież niepełnosprawni z całego kraju spotkali się w teatrze 18 i 19 listopada na XI edycji festiwalu artystycznego „Śpiewaj z nami!” (na zdjęciu). Uczestnicy byli oceniani w kategoriach: zespoły wokalne, taneczne, wokально-taneczne, teatryki i soliści. W gronie laureatów znaleźli się: zespoły „Fa-so-la” i „Do-re-mi” z Tarnowa oraz „Teatryk” z Nowego Sącza. Organizatorem



JOANNA SADOWSKA

muzycznego spotkania był Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Tarnowie.

Z Cecylią ku czci Eucharystii

DĘBICA. 20 listopada w kościele pw. Ducha Świętego, w ramach koncertu cecylii

skiego, wykonano oratorium „Ku czci Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej”. – Była to inicjatywa rady duszpasterskiej, która w ten sposób chciała uczcić Rok Eucharystii – mówi ks. prałat Józef Leśniowski, proboszcz miejsca. Przed publicznością wystąpiło 150 osób – chór z parafii pw. Miłosierdzia Bożego, Matki Bożej Anielskiej, orkiestra ze szkoły muzycznej w Dębicy i siostry służebniczki. Przedsięwzięcie przygotował i poprowadził Paweł Adamek (na zdjęciu).



ARCHIWUM GN

Ja – człowiek



GRZEGORZ BROŻEK

TARNÓW. 24 listopada w tarnowskim seminarium duchownym odbyło się, zorganizowane w 40-lecie powstania Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele, sympozjum zatytułowane „Kim jestem – ja człowiek?”. Pierwszym prelegentem spotkania był ks. prof. Piotr Lenartowicz (na zdjęciu), który mówił o pochodzeniu człowieka. Kolejni

uczestnicy sympozjum zajęli się przede wszystkim refleksją nad człowiekiem postawionym w konkretnych sytuacjach życiowych, dzieląc się doświadczeniem duszpasterzy, psychologów, pracowników poradni specjalistycznych. Organizatorami sympozjum były Wydział Teologiczny PAT w Tarnowie i tarnowskie WSD.

Dwudziestoletnie jubilatki

KATEDRA. Z okazji jubileuszu 20-lecia istnienia dziewczęcego chóru katedralnego „Puellae Orantes” (na zdjęciu) 19 listopada sprawowano uroczystą Mszę św. Po Eucharystii, pod dyktando swego założyciela ks. Władysława Pachoty, chór wykonał „Magnificat”, utwór

specjalnie skomponowany na tę okazję przez prof. Mariana Sawę. Od czasu powstania chór wzięły udział w 18 ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach, zawsze zajmując miejsca w ścisłej czołówce, a od kilku lat zdobywając pierwsze miejsce.



JOANNA SADOWSKA

12 tys. kołędników z 300 parafii

Nzara ti ngu



JOANNA SALDOWSKA

Aby być misjonarzem, nie trzeba mieszkać na innym kontynencie i mówić w niezrozumiałym języku.

Od 18 do 20 listopada w Domu Formacji Misyjnej w Czchowie odbywało się spotkanie organizatorów grup kołędniczych w parafiach diecezji tarnowskiej – księży, sióstr zakonnych i osób świeckich. Prowadził je ks. Krzysztof Czermak, dyrektor Wydziału Misyjnego tarnowskiej kurii. – Uczestnikom chcemy przypomnieć, że misyjne kołędowanie to nie jest jednorazowa akcja – mówi ks. K. Czermak. To całoroczna praca z dziećmi w ramach Papieskiego Dzieła Misyjnego i uwróżliwanie ich na potrzeby rówieśników z odległych kontynentów. – Obecne spotkanie to dla nas zarówno formacja, jak i przybliżenie świata misji – dodaje Małgorzata Homoncik z Nawojowej.

W diecezji tarnowskiej misyjne kołędowanie ma już wieloletnią tradycję. Co roku zatacza coraz szersze kręgi, angażując nowe osoby i parafie. Tylko w ubiegłym roku z misyjną kołędą chodziło 12 tys. dzieci z 312 parafii. Przez kilka dni, między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem, mali kołędnicy zbierają ofiary na misje. – W naszej parafii ponad 100 dzieci wyruszy z misyjną kołędą – mówi s. Stanilla Kaszyca, dominikanka z Nawojowej. Tegoroczne datki zostaną przeznaczone na Indonezję, w ramach Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, oraz budowę studni głębinowych w Republice Środkowoafrykańskiej. Hasło kołędników misyjnych AD 2005 brzmi „nzara ti ngu”, czyli przagnienie wody. JS

40 osób z całej diecezji uczestniczyło w spotkaniu organizatorów grup kołędniczych

Rodzina duchowna

Korzenie kwiatów

Trzydzieści osiem osób z całej diecezji wzięło udział w rekolekcjach dla rodziców alumnow, kapłanów i sióstr zakonnych.

Rekolekcje odbywały się od 18 do 20 listopada w „Arce” w Gródku nad Dunajcem. Prowadził je ks. Andrzej Jeż, proboszcz z Mościc. – Starałem się przybliżyć „światy”, w jakich żyją synowie i córki duchownych rodzin: seminarium, parafię, domy zakonne – mówi ks. Jeż. – Przepowiadając, sam dużo skorzystałem, bo rodzice głosili mi rekolekcje swą modlitwą i obecnością. Pani Maria Stochel z Leszczyca. Pani Maria Stochel z Leszczyca, alumna I roku, dopiero sposobu się do stanu duchownego. – To początek i trzeba się dużo modlić – zauważa. – Modlić trzeba się sta-

le – podkreśla pani Stanisława Chrzanowska z Lichwina, mama Ewy, służebniczki starowiejskiej z 20-letnim zakonnym stażem. – Dzieci modlą się za nas, ale one też, choć duchowne, wciąż potrzebują naszej troski i wsparcia – dodaje mąż pani Stanisławy.

Inicjatywa rekolekcji wyszła od kierownictwa „Arki”. – Organizujemy je od trzech lat – mówi ks. prał. Ignacy Klucznik, dyrektor „Arki”. – I cieszymy się, że przyjeżdża coraz więcej ludzi. Rodzice duchowieństwa, to korzenie bujnych w naszej diecezji kwiatów. Zgodnie podkreślają, że takie rekolekcje to bardzo dobry pomysł, bo można się wymodlić, pogłębić wiarę i zwyczajnie się poznać. Bywa, że zadzierzgnięte tutaj więzy przekształcają się w przyjaźnię. Rodzina duchowna się rozrasta. XAT

Rekolekcje dla rodziców duchowieństwa to też okazja do wzajemnego poznania się



XAT

Kino na Tratwie

Życie w kadrze

Wiele ciekawych filmów, spotkania ze znanymi artystami, nagrody dla najlepszych twórców, tak wyglądać będzie festiwal filmowy „Vitae valor”.

Od 8 do 15 grudnia, pod patronatem biskupa tarnowskiego Wiktora Skworca, w tarnowskim kinie „Marzenie” odbędzie się piąta już edycja festiwalu „Vitae valor” („Wartość życia”). W tym roku tematem

przewodnim imprezy będzie jesień życia i przywracanie nadziei. – Poprzez filmy chcemy pomóc ludziom w refleksji nad starością oraz nadzieją – mówi ks. Artur Ważny, asystent kościelny „Tratwy”, współorganizator przedsięwzięcia.

Festiwal to nie tylko znane filmy, m.in. „Pręgi”, „Marzyciel”, „Oskar”, „Duże zwierzę”, „Historie miłosne”, to również wy-

różnienia za całokształt twórczości artystycznej. W tym roku nagrodę festiwalu odbiorą Jerzy Stuhr i Marcel Łoziński. Nagroda za wybitne dzieło artystyczne przypadnie Jackowi Bławutowi za obraz „Nienormalni”. Z kolei nagrodę „Semen” otrzymają chór Gos.pl i tarnowskie hospicjum domowe. – To instytucje, które pokazują, co zrobić z życiem i jak dawać nadzieję –

wyjaśnia ks. A. Ważny. Podczas festiwalu odbędzie się również wystawa prac dzieci, uczęszczających do świetlic przy tarnowskich parafiach, na temat jesieni życia. Więcej informacji na temat „Vitae valor” na plakatach oraz stronie internetowej www.vv.tratwa.net/2005.

„Gość Niedzielny” objął patronat medialny nad festiwalem. JS

ŹRÓDŁO UTRZYMANIA KOŚCIOŁA

KS. PRAŁ. STANISŁAW BUDYN,
REKTOR PMK W NIEMCZECH



Podatek kościelny w krajach niemieckojęzycznych ma długą, bo zaczynającą się już w XVIII wieku, historię. To tutejsza specyfika i tradycja. W Niemczech wysokość *Kirchensteuer* sięga obecnie 9 proc. podatku dochodowego. Płacą go wszyscy deklarujący się jako wierzący. Zwolnieni są emeryci, parający się zajęciem dorywczym i słabo zarabiający (poniżej 400 euro miesięcznie). Dla cudzoziemców, w tym także naszych rodaków pracujących legalnie w Niemczech, *Kirchensteuer* bywa zaskoczeniem, niekiedy problemem. Wielu, aby go nie płacić, po prostu wypisuje się z Kościoła. Wedle naszych danych, najwięcej takich osób wywodzi się z diecezji zachodnich (Dolny i Góry Śląsk oraz Pomorze), a najmniej z południowych i wschodnich. Ogółem w roku 2004 w Niemczech odejście z Kościoła zadeklarowały 3384 osoby polskiego pochodzenia. Można by dyskutować, czy sposób finansowania Kościoła poprzez podatek jest optymalny. Na pewno usuwa on podejrzanie o szarą strefę i pozwala planować dysponowanie funduszami, których wysokość można przewidzieć. Warto pamiętać, że podatek dla Kościoła w Niemczech jest jedynym źródłem utrzymania i funkcjonowania. Takie jest tutejsze prawo, dla niektórych być może twarde, ale prawo.

Przy wypłacie zorientował się, że mu potrącono pieniądze na jakiś podatek kościelny. Kwota wydawała się duża. Koledzy doradzili, żeby podpisał „Religionsaustritt”. Zrobił tak. Potem w rodzinnej parafii pod Tarnowem dowiedział się, że tam, w Austrii, wyparł się Chrystusa. Szok!

tekst i zdjęcia:
KS. ANDRZEJ TUREK

Zagranica lubi zaskakiwać. W krajach niemieckojęzycznych dla obcokrajowców zaskakujący okazuje się też tzw. podatek kościelny. Sprawa jest niezwykle istotna, bo wykracza daleko poza doczesność.

Kościelny podatek

Z metryką chrztu jest podobnie jak ze zdrowiem. Gdy się je posiada, nie widzi się w tym nic nadzwyczajnego. Kościół, „posiadany” od urodzenia, też wydaje się zwyczajny, a przynależność do niego – naturalna. W Austrii, Niemczech i części Szwajcarii o przynależności do wspólnoty Kościoła decyduje nie tylko chrzest, ale ponieważ też uiszczenie podatku kościelnego (niem. *Kirchensteuer*). Każdy, deklarujący się jako wierzący, ma obowiązek płacenia tego podatku. Podatek to zawsze (niechciany) wydatek. Czasem rodzi się więc pokusa, aby zaoszczędzić.

Euro-srebrniki?

Rodzina na dorobku. Żona, dwoje dzieci, dom w budowie, kredyty. Pan Michał, mąż i ojciec, wyjechał do Austrii, gdzie



udało się podjąć legalną robotę. Przy wypłacie zorientował się, że mu potrącono pieniądze na jakiś podatek kościelny. Kwota wydawała się duża. Koledzy doradzili, żeby poszedł do urzędu i podpisał *Religionsaustritt* (deklarację o wystąpieniu z religii, Kościoła). Zrobił tak. Ale potem, gdy przyjechał do domu, w rodzinnej parafii pod Tarnowem dowiedział się, że tam, w Austrii, wyparł się Chrystusa.

W krajach niemieckojęzycznych, kiedy wierzący nie chce płacić kościelnego podatku, zgłasza się do państwowego urzędu (podobnego do naszego USC) i deklaruje na piśmie, że występuje z Kościoła. Urząd tę deklarację przesyła do miejscowej kurii diecezjalnej, a ta – w przypadku cudzoziemców – zawiadamia kurię diecezji, z której pochodzi człowiek deklarujący się jako niewierzący. Kuria diecezjalna kieruje spr-

W ostatnich dwóch latach przyszło do nas z zagranicy ponad 40 deklaracji o wystąpieniu z Kościoła – mówi ks. Adam Nita, kanclerz tarnowskiej kurii diecezjalnej

wę do parafii, w której był on ochrzczony. Proboszcz fakt porzucenia religii obowiązuje jest odnotować w księdze chrztów. Po takiej adnotacji, w świetle prawa kościelnego, osoba, która podpisała *Religionsaustritt*, uważana jest za odstępcę od religii ze wszystkimi tego skutkami. Ten, który zapał się wiary i opuścił Kościół, nie ma prawa korzystać z sakramentów, nie przysługuje mu też pogrzeb kościelny. Apostata stawia się poza nawiasem wspólnoty wierzących, przez co na mocy samego prawa popada w karę ekskomunikacji, która praktycznie wyłącza go z Kościoła. W taką ekskomunikę, idącą jakby za formalnym wystąpieniem i wskazującą na jego konsekwencje, popada każdy ochrzczony, który zadeklaruje porzucenie Kościoła, czyli także ten, kto za granicą podpisał się pod *Religionsaustritt*.

Euro-sy

Koszty bycia i niebycia w Kościele

yn marnotrawny



Straszna rzecz

Ks. Adam Nita, kanclerz kurii diecezjalnej w Tarnowie, mówi, że deklaracji o wystąpieniu z Kościoła w ostatnich dwóch latach przyszło z zagranicy ponad 40. – Ludzie, których to dotyczy, zazwyczaj są zdziwieni, że podpisują jakiś dokument tam, daleko, a potem skutki tego znajdują w domu – zauważa ks. Nita. – Sprawa jest jednak niesłychanie poważna. Dlatego w piśmie do proboszcza parafii, w której ochrzczona była osoba deklarująca wystąpienie z Kościoła, zawsze prosimy, aby dyskretnie i dokładnie uświadomił jej, co to oznacza. – To straszna rzecz – mówi roztrzęsiony jeden z proboszczów Powiśla. – Byłem zdruzgotany. Znam tę dziewczynę od dziecka, uczyłem ją religii, a tu nagle coś takiego: przychodzi zawiadomienie, że wyrzekła się wiary. Natychmiast skontaktowałem się z nią. Pouczyłem, przekonałem i wszystko udało się „odkręcić” – dodaje z promiennym uśmiechem. Kiedy eu-

ro-córka czy syn marnotrawny wyrażają skruchę, mówią, że właściwie nie wiedzieli, co zrobili, i wnet wycofują swą decyzję, zwykle nie umieszcza się żadnej notki w księdze chrztów – sprawa uważana jest za niebyłą. Tak zakończyła się wiedeńska przygoda pana Michała. W bardziej złożonych i rozwleczonych w czasie przypadkach rzecz mocno się komplikuje.

Łatwiej wyjść, niż wejść

– Powrót odstępcy zawsze jest możliwy, choć im dalej odszedł on od Kościoła i dłużej przebywał na manowcach, tym bywa trudniejszy – wyjaśnia kanclerz tarnowskiej kurii. – W przypadkach gdy apostazja jest przewlekła i publiczna, ten, kto pragnie znów znaleźć się w łonie Kościoła, musi przejść odpowiednią, nawet kilkumiesięczną katechezę, za pośrednictwem proboszcza uzyskać od biskupa zwolnienie z kary ekskomunikacji, złożyć wyznanie wiary w obecności przynajmniej dwóch świadków, podpisać specjalny protokół, odbyć spowiedź generalną, odprawić pokutę i starać się przykładem życia naprawić zgrzeszenie odstępstwa. Dopiero wtedy w parafialnej księdze chrztów anuluje się deklarację o porzuceniu religii.

Pierwszy raz do Kościoła wchodzi się łatwo, ponieważ nawet nieświadomie – przez sakrament chrztu, wyjść można też łatwo – jednym podpisem, ale już powrót do wspólnoty wierzących (wejście drugie) bywa trudniejszy.

Niewiedza szkodzi

– Mąż jest za granicą, a ja nie chcę się z księdzem spotykać, aby o tym rozmawiać, nie chcę w ogóle tego wspominać – głos pani Heleny drży w słuchawce. – Prze-

żyliśmy to rzekome odstępstwo Józefa bardzo. Przecież on wcale nie chciał występować z Kościoła ani zapierać się Chrystusa. Finansowo chciał wspomagać nasz tułszy Kościół, a nie tamten, niemiecki – dorzuca. Problemów, jakie podatek kościelny przysparza cudzoziemcom, jest wiele i bywają bardzo złożone. Sprawa ta wymagałaby pewnie dokładniejszego rozpatrzenia i nowego uregulowania przez naszych i zagranicznych prawników, moralistów, hierarchów. Tymczasem jest jednak tak, że niepłacący równa się występujący. Trudno rozstrzygać, jaką kto miał intencję i stopień świadomości dokonywanego czynu. Pośród niejasności jasne jest jedynie to, że głównym motywem działania jest pragnienie zaoszczędzenia pieniędzy, które prawo miejsca każe płacić. Wiadomo, że niezajomość prawa szkodzi – w wypadku *Religion-saustritt* szkody mogą być trudne do oszacowania. Zresztą człowiek zawsze powinien wiedzieć, co podpisuje, a jeśli to coś nazywa się „deklaracją o wystąpieniu z religii”, to już sam tytuł mówi za siebie.

Będę szukał, aż znajdę

Pani Ewa, żona Michała, opowiada, że z powodu tej deklaracji była straszną klótnia. – Wiadomo, że każdy pieniądz w domu potrzebny, ale my od pokoleń katolicy, rodzina bogobojna, a tu coś takiego... wstyd – zalamuje ręce. Do rozmowy wtrąca się jej matka, leciwa pani Elżbieta. – Choć koledzy namawiają, to swój rozum trzeba mieć – słychać, jak wzbiera w niej gniew. – Ludzie dla Boga i Kościoła życie oddają, a tu wyprzeć się tego dla grosza... Szczęściem, że dobrze się skończyło, ale ja jeszcze pogadam z zięciem.

Proboszcz z Powiśla wyznaje, że jedna jego parafianka

uparcie trwa przy deklaracji wystąpienia z Kościoła. – Przebywa teraz znów za granicą, zmieniła adres i nie wiem, gdzie jest, ale będę jej szukał, aż znajdę i przyprowadzę z powrotem do Kościoła. Przecież to sprawa życia wiecznego – głos mu drży, a oczy wilgotnieją. ■



**MOIM
ZDANIEM**

KS. DR ROBERT KANTOR

wykładowca prawa
wyznaniowego w Tarnowie

Odejście z Kościoła, aby wyczerpało skutki prawne apostazji, herezji czy schizmy, powinno dokonać się w sposób formalny – świadomym i dobrowolnym aktem prawnym, na przykład przez zapisanie się do jakiegoś Kościoła niekatolickiego czy deklarację o wystąpieniu przedłożoną proboszczowi lub biskupowi. Według wielu kanonistów, niepłacenie podatku przez katolików jest symulacją aktu (czynu) dla osiągnięcia zamierzonego celu (zaoszczędzenia pieniędzy), a to, w ich opinii, nie jest odejściem z Kościoła w sposób formalny. Mielibyśmy tu raczej odejście od pełnej komunii z Kościołem, a więc jakieś naderwanie więzów łączących z Chrystusem, poprzez wyznanie wiary, sakramenty i zwierzchnictwo kościelne. Należy przy tym pamiętać, że Kościół nigdy nie zamyka drzwi dla tych, którzy chcieliby ponownie do niego powrócić.

Pomoc zza oceanu

Serce matki

5 tys. dolarów otrzymał Dom Dziecka w Dąbrowie Tarnowskiej.

Część pieniędzy przekazała Polonia z Dąbrowy, mieszkająca w Chicago, resztę Danuta Kowalik. Jest ona matką żołnierza, który jako pierwszy Polak zginął w Iraku. – Nie wiemy dokładnie, dlaczego pani Kowalik zdecydowała się właśnie nam przekazać część z funduszu syna – mówi Barbara Mikosz, dyrektorka domu dziecka. – Możemy się tylko domyślać, iż stało się tak dlatego, że Dąbrowa Tarnowska jest jej rodzinną miejscowością.

Pomoc z Ameryki pomoże Paulinie Gołąb (z prawej) i Ani Brodzie w życiowym starcie

Za otrzymane pieniądze dyrekcja placówki zakupiła aparat ortodontyczny, sfinansowała kurs prawa jazdy oraz założyła dwie księżeczki oszczędnościowe dla swoich wychowanek: Anny Brody i Pauliny Gołąb. Dziewczyny wejdą wnet w dorosłość. Chcą studiować. Paulina anglistykę lub dziennikarstwo, a Ania pedagogikę. – Fundusze na pewno nam pomogą w życiowym starcie – mówią. – Jesteśmy bardzo wdzięczni za każdą pomoc, bo potrzeb w naszej placówce jest wiele – dodaje pani dyrektor. **JS**



KS. ANDRZEJ TUREK

Na fali

Europa bez granic

RDN Małopolska zaczęło nadawać swój program w Słowacji i na Węgrzech. Wszystko za sprawą kolejnej edycji programu „The infobridge Tarnów, Presov and Eger” („Most informacji Tarnów, Presov, Eger”), realizowanego przy wsparciu Funduszu Wyszehradzkiego.

Od listopada wiadomości RDN Małopolska są emitowane w cotygodniowych programach Radia Vychod na Słowacji i Radia Eger na Węgrzech. –

Chcemy przybliżyć naszym południowym sąsiadom tradycję i kulturę Tarnowa oraz Małopolski, pokazać najciekawsze miejsca i zabytki, a także zapoznać z problemami, jakimi żyjemy na co dzień – mówi Magda Drobot, dyrektor marketingu RDN.

W ramach tej współpracy w RDN Małopolska w każdy piątek o godz. 15.45 prezentowane są serwisy informacyjne z najważniejszych wydarzeń Presova i Egeru. **AK**

Znak wiary

Kapliczkowe credo



JOANNA SADOWSKA

Dostrzec świadectwa wiary, wyrażone w kapliczkach i krzyżach, otoczyć je należnym szacunkiem to główne cele konkursu zorganizowanego przez Akcję Katolicką.

20 listopada, w Chrystusa Króla, święto patronalne AK, dokonano podsumowania diecezjalnego konkursu pt. „Krzyże i kapliczki przydrożne w diecezji tarnowskiej”. Konkurs spotkał się z ogromnym zainteresowaniem. Na etap diecezjalny wpłynęło ponad 200 prac, a dużo więcej nadesłano na etap parafialny i dekanalny. – Zaskoczyła nas nie tylko liczba, ale też różnorodność dzieł – mówił ks. Ireneusz Stolarczyk, asystent kościelny AK.

Prace, biorąc pod uwagę wiek uczestników, były oceniane w pięciu kategoriach: malarstwo, naklejki-hafty, fotografia, albumy, makiety-rzeźby. Lucyna Stochmal z Czarnego Potoku, Justyna Smoleń z Męciny i Barbara

Cichy z Krynicy wywalczyły nagrodę główną: wyjazd do Parlamentu Europejskiego w Brukseli. Nagrodę tę ufundował eurodeputowany PiS Adam Bielan. Ponadto przyznano kilkadziesiąt wyróżnień. – Uczestnicy bardzo poważnie i odpowiedzialnie podszli do konkursu – podsumowuje Krystyna Brożyna, członek jury. Mielśmy trudność, aby wybrać te najlepsze dzieła, bo poziom był bardzo wyrównany – dodaje.

Dla uczestników udział w konkursie to nie tylko świetna zabawa i odkrywanie piękna swej małej ojczyzny, ale również ciężka praca. – Dokonałam wnikliwej analizy wybranej przeze mnie kapliczki – zwierza się Justyna Smoleń, laureatka. – Nie było to proste, musiałam sięgać do wielu źródeł, ale było warto – dodaje. **JS**

Na konkurs nadesłano kilkaset prac; przyznano kilkadziesiąt wyróżnień

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



mając przed oczami patrona Adwentu, świętego Jana Chrzyciela, że i my powinniśmy, jak on, przez wyznanie grzechów i gotowość do nawrócenia przygotowywać drogę dla Chrystusa. Warto pamiętać, że Chrystus powtórnie niezawodnie nadejdzie, by ochrzcić nas Duchem Świętym na progu swojego królestwa, którego nadejścia szczególnie gorliwie w czasie Adwentu oczekujemy, przygotowując się do liturgicznego świętowania Bożego Narodzenia.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Możliwości jest wiele

By zimy nie było w sercu

Im chłodniej na zewnątrz, tym szerzej powinniśmy otwierać serca bezdomnym i potrzebującym.

Z nastaniem zimowej aury coraz więcej osób szuka pomocy w schroniskach dla bezdomnych. Na terenie naszej diecezji mogą oni znaleźć opiekę m.in. w czterech całodobowych domach pomocy – w Brzesku, Mielcu, Nowym Sączu i Dębicy. Domy te, prowadzone przez Towarzystwo św. br. Alberta, oferują nie tylko miejsce do spania, ale ciepły posiłek oraz odzież. W Tarnowie od lat funkcjonuje dom dla bezdomnych mężczyzn, prowadzony przez diecezjalną Caritas. – Z nastaniem zimowych chłódów do naszej placówki przychodzi



JOANNA SADOWSKA

coraz więcej potrzebujących – mówi ks. Leszek Rojowski, wicedyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. – Często osoby te nie mają ciepłych ubrań, dlatego zwracamy się z prośbą o przekazywanie

Jedni szukają miejsca do spania, inni czekają tylko na ciepły posiłek

czystej, nawet używanej, zimowej odzieży do naszej placówki.

Podobnie jak w latach ubiegłych, z nastaniem zimowych chłódów uruchomione zostały całodobowe infolinie dla bez-

domnych. W tym roku jedną z pierwszych była linia dla osób z województwa podkarpackiego. Dzwoniąc na numer 0800 10 54 10, można uzyskać informację m.in. na temat miejsc noclegowych. – Na początku było niewiele telefonów, teraz, gdy dni są coraz chłodniejsze, zainteresowanie naszą linią zaczyna rosnąć – mówi Krzysztof Trala z Centrum Zarządzania Kryzysowego w Rzeszowie. Podobna infolinia działa również w województwie małopolskim. Jej numer to 0800 11 01 03.

Zima co roku zaskakuje, i to nie tylko drogowców, ale i bezdomnych. Nadzieja w tych, którzy widzą drugiego człowieka i mają otwarte serce, a co najważniejsze – chcą pomóc. **Możliwość jest wiele.** JS

A jednak zachwyca

Religijne strofy



BERNADETTA PETRYKOWSKA

Poezja religijna nie należy do najłatwiejszych, mimo to wielu młodych ludzi pragnie ją poznać i ukazać innym.

17 i 18 XI w Domu Kultury „Śnieżka” w Dębicy odbył się kolejny już konkurs poezji religijnej, w którym zaprezentowali swoje talenty uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich. Recytowano utwory m.in.: ks. J. Twardowskiego, K. Wojtyły, A. Mickiewicza, K.K. Baczyńskiego, B. Leśmiana. Jury w składzie: Jan Borek – prze-

wodniczący, Ewa Cypczak-Bogucka i Ilona Stanaszek nie przyznało I nagrody w kategorii szkół podstawowych. II miejsce zajęły Agnieszka Kobos z SP w Nagoszynie i Joanna Krupa z SP nr 3 w Dębicy, III – Natalia Kutrzeba z SP w Głowaczowie. Liczą się nie tylko laury, co sam fakt obcowania młodych z poezją i to, że ich ona wciąż zachwyca.

BERNADETTA PETRYKOWSKA

Liczą się nie tylko laury, co sam fakt obcowania młodych z poezją

Bogu i Ojczyźnie

Muzyczny zakątek Polski

Dębica znana jest nie tylko z opon samochodowych i farb, ale również z...muzyki.

Od szesnastu lat w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Dębicy odbywa się ogólnopolski festiwal piosenki religijnej i patriotycznej „Polonia Semper Fidelis”. W tym roku do Dębicy przyjechało 320 osób. Podczas festiwalu odbyło się wiele koncertów, począwszy od znanego w Polsce i poza jej granicami pop-oratorium, po występ Eleni. Jednak dla młodych uczestników festiwalu najważniejsze były przesłuchania i warsztaty, które prowadziła rodzina Steczkowskich. Na przykładzie chóru „The boys” Agata Steczkowska pokazała mło-

dym muzykom, jak należy między sobą współpracować, śpiewając w zespole. – Często jest to dla nich jedyna okazja, aby podszkolić się warsztatowo – mówi ks. Jacek Miszczak, dyrektor festiwalu. – Poznałyśmy techniki, jak najlepiej przygotować się do występu i jak się rozśpiewać – mówią dziewczyny z zespołu „Effatha” z Książnicy, zdobywczyni nagrody grand prix festiwalu.

– Do Dębicy przyjeżdża młodzież, która wyznaje pewne wartości – podsumowują Agata i Paweł Steczkowsky. Ważne jest nie tylko to, że grają i śpiewają z serca, ale że poprzez swą postawę i udział w festiwalu wyrażają wiarę w Boga i miłość ojczyzny. **AK**

Na koncercie laureatów zaprezentowała się większość młodych wykonawców. Z prawej ks. Jacek Miszczak



KSIĄŻNICA ANNA

PANORAMA PARAFII

Tylicz. Parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła

Wspólnota wiary i ofiary

Jeśli o zamożności parafii świadczyłaby liczba posiadanych świątyń, to tyliczanie należeliby do najzamożniejszych. Mają ich bowiem aż cztery.

Miejscowość, datowana na XIV wiek, położona jest nad samą granicą ze Słowacją. W jej historii, jak to często na rubieżach bywa, czasy koniunktury przeplatały się z okresami trudnymi. Teraz, choć mieszkańcy borykają się z problemami bezrobocia, idzie chyba ku lepszemu. Coraz efektywniej wykorzystywane są walory miejsca: wody mineralne, piękna przyroda, bogata historia, nadgraniczne położenie. W Tyliczu rozwija się infrastruktura turystyczno-uzdrowiskowa, kwitną sporty zimowe (funkcjonuje tutaj 17 wyciągów orczykowych), intensyfikuje przygraniczny obrót ludzi i towarów. W sezonie letnim i zimowym dwutysięczna liczba wiernych ulega nawet podwojeniu.

Parafię można by nazwać wspólnotą wiary

Zachęcamy do wysłuchania reportażu o parafii w RDN Małopolska w niedzielę o godz. 14.10. Powtórka o godz. 21.40.



i ofiary. Wyrazem mocnej wiary jest wysoka frekwencja w kościele, miłość do Eucharystii i Matki Bożej Tylickiej, pamięć o zmarłych. Tyliczanie chętnie modlą się na różańcu, uczęszczają na nabożeństwa pasyjne, garną do grup religijnych. W parafii istnieje Caritas, SRK, DSM, schola, zespół muzyczny, chór „Ornamentum” i ogromny, liczący 24 członków, Komitet Budowy Kościoła. Zatrąskanie o budowlę sakralne to najbardziej wyrazisty znak wiary tyliczan. Dzięki ich ofiarności lśnią blaskiem trzy parafialne świątynie (dwie to dawne greckokatolickie cerkwie), a w centrum wznosi się monumentalny nowy kościół.

KS. ANDRZEJ TUREK

Na górze z lewej: **Budowę nowego kościoła parafialnego rozpoczęto w 2001 r. Urządzenie wnętrza potrwa około dwóch lat**

Na górze z prawej: **Kościół parafialny pochodzi z 1612 r. Dzwonnica dobudowana w roku 1806**

Na dole z lewej: **Dawna cerkiew greckokatolicka, wybudowana w XVII w., obecnie pełni funkcję parafialnej kaplicy cmentarnej**

Na dole z prawej: **XVII-wieczna, dawna cerkiew łemkowska pw. św. Jana Ewangelisty w Muszynie**



KS. KAN.

MARIAN STACH

Ur. 16 IX 1947 r. Pochodzi z Kamionki Małej. Święcenia przyjął w 1971 r. Posługiwał w Zawadzie k. Dębicy, tysej Górze, Nowym Sączu. Od 1984 r. jest proboszczem w Tyliczu. Pomagają mu: ks. Paweł Kita, wikariusz, oraz trzy siostry służebniczki starowiejskie.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Dziękuję Bożej Opatrzności za Jej widome błogosławieństwo tak przy pracach remontowo-konserwatorskich, jakich nie szczędziliśmy naszym trzem kościołom, jak też przy budowie nowej świątyni. Dziękuję Bogu, że mam takich parafian, którzy mnie nigdy nie zawiedli, którzy niejednokrotnie zadziwiają mnie głębią swej wiary i hojnością ofiary. Cieszę się, że przybywa do nas coraz więcej gości: turystów, wczasowiczów i kuracjuszy. Życzę im, aby piękno krajobrazu dawało wytchnienie, przywracało siły ciała i ducha oraz jeszcze bardziej przybliżyło do Stwórcy. Niech Bóg błogosławi parafianom i gościom, a Matka Boska Tylicka, która od wieków patronuje tej ziemi, wyprasza obfite łaski w życiu osobistym, rodzinnym i zawodowym.

Zapraszamy

- **Niedziela**
Kościół parafialny: 7.00, 9.00, 11.15, 16.30.
Muszynka: 10.00.
- **Codziennie:**
Kościół parafialny: 6.30 i 17.00.
Muszynka: 16.30 (I piątki, I czwartki; maj i październik)
- **Odpust: czerwiec** – ku czci Świętych Apostołów Piotra i Pawła